

(Il Messaggero - S.Carina) Leandro Castan, pechowy, bardzo pechowy Brazylijczyk, od sierpnia przeżywa pewnego rodzaju gehennę. Do pierwszych problemów, podwójnego urazu mięśniowego, które dotknęły go w czasie przygotowań, w ostatnich tygodniach doszły problemy z zawrotami głowy, które klub, aby zagwarantować piłkarzowi prywatność, ograniczył w komunikacie do zwykłego zapalenia ucha.

Wczoraj, jakby tego było mało, pojawił się również wirus żołądkowy, który uderzył go gwałtownie, destabilizując dodatkowo. W sumie były obrońca Corinthians rozegrał w sezonie zaledwie 45 minut. Wszystko zaczęło się 2 sierpnia, podczas tournée w USA: Castan doznał naciągnięcia mięśnia dwugłowego prawego uda. Po dwóch tygodniach leczenia zagrał 19 sierpnia w meczu towarzyskim przeciwko Fenerbahce. Po 11 minutach opuścił jednak ponownie boisko. Narzekał ponownie na ból mięśni uda, choć tym razem w innym obszarze niż wcześniej. Został wykluczony z debiutu ligowego przeciwko Fiorentinie, wrócił na boisko po przerwie reprezentacyjnej, w Empoli, gdzie zagrał tylko w pierwszej połowie. W wywiadzie w przerwie przyznał, że wyszedł na boisko "z odrobiną obaw".

Nie minęły dwa dni i w przeddzień meczu z CSKA Moskwa, pojawiły się nowe problemy, dużo poważniejsze niż te natury mięśniowej. Obrońca został zmuszony udać się do szpitala, co Giallorossi, w komunikacie określili jako "*postać ostrego zapalenia ucha, wymagająca badań klinicznych*". Castan, po tym jak spędził noc w Kampusie Biomedycznym, był dwa dni pod domową obserwacją. Wydawało się, że wszystko zostało rozwiązane, ale powrót nadal się opóźnia. W mieście zaczynają nasilać się i krążyć plotki różnego rodzaju o stanie jego zdrowia. Piłkarz zaczął brać lekarstwa, aby wyleczyć silny ból szyi, który powoduje zawroty głowy i problemy z równowagą. W ciągu dziesięciu dni przejdzie kolejne badania, które pozwolą sprawdzić kiedy będzie możliwe zobaczenie go ponownie na boisku. W Trigorii mają nadzieję, że dojdzie do tego 25 października, w wyjazdowym meczu z Sampdorią. W chwili obecnej nie ma jednak pewności.

Autor: abruzzo